

PREZENTACJA ZWYCZAJÓW ŚWIĘTOJAŃSKICH 20 czerwca 2020

W najbliższą sobotę - **20 czerwca 2020 r., w godz. 15:00 - 19:00** goście Muzeum będą mogli odwiedzić przygotowane stanowiska edukacyjne związane z tradycją sobótki, w tym: *pieśni i pioski sobótkowe, wicie wianków, symbolika wody i ognia, opowieści o ziołach świętojańskich i medycynie ludowej, edukacyjny kącik ziołowy* czy też *opowieści o zwyczajach sobótkowych na Lubelszczyźnie*.

Jednocześnie zaznaczamy, że w związku z obecną sytuacją epidemiologiczną w naszym kraju Muzeum Wsi Lubelskiej **nie organizuje wydarzenia związanego z tradycją świętojańską w dotychczasowej formie**. Zwiedzający będą mieli jedynie możliwość słuchania opowieści sobótkowych na przygotowanych stanowiskach edukacyjnych.

„Od ks. Bronisława Malinowskiego otrzymaliśmy w odpowiedzi na Kwestjonariusz obfity przyczynek do naszego poszukiwania ze wsi *Krzczonów, Olszanka, Chmiel i Piotrków* w pow. Lubelskim. Oświadczamy autorowi opisu podziękowanie i zamieszczamy jego opis w całości, ponieważ zawiera wiele zajmujących szczegółów, i o ile nam wiadomo, obchód Sobótki w okolicach tamtejszych nigdzie dotąd opisany nie był.

Święto Sobótki trwa od wigillji św. Jana aż do św. Piotra i Pawła włącznie. W dzień św. Jana słońce się kąpie, w dzień zaś św. Piotra i Pawła - „igra”, tj. na słońcu coś się miga. Na drzwiach obór w dzień św. Jana robią kredą krzyże dla odpędzenia czarów, strzecha zaś każdego domu, gdzie jest dziewczyna dorosła, bywa przyozdobiona bylicą i łopianem. Stroją też dnia tego krzyże i figury świętych wiankami z *blawotu* (chabru). Powszechnie jest mniemanie, że jeżeli Jasio się rozplacze, tj. dnia tego deszcz spadnie, to będzie płakał aż do św. Urszuli, chyba że w Nawiedzenie M. B. (2 lipca) zabłyśnie pogoda. Dotykać kapusty w tym dniu znaczy skazać ją na uschnięcie.

O kwiecie paproci opowiadają, że kto go znajdzie, wszelkie bogactwa i szczęście posiadzie, ale znaleźć go trudno, i trzeba na to śmiałka nielada, bo poczwary piekielne strzegą go i wszelkimi sposobami przeszkadzają do zerwania. Znać wszakże przenikanie „postępu” i do ludu naszego: bo

oto, nie mając ochoty do walczenia ze straszydłami pośród lasu, biorą się niektórzy na sposób, i po zachodzie słońca, wykopawszy w lesie krzak paproci, przynoszą go z ziemią do domu i siedzą osamotnieni nad nim do północy, naturalnie bez skutku! Twierdzą, że kwiat paproci jest *koloru żółtego*. Sam obrząd Sobótki odbywa się w następujący sposób: O zmroku w wigilię św. Jana schodzą się na umówionym ugorze, lub na rozdrożu chłopcy i dziewczęta, zwane *sobotnicami*. Chłopcy układają stos z tarniny i chróstu z płotów, a dziewczęta go podpalają. Następnie chłopcy stoją po jednej stronie ognia, a dziewczęta po drugiej i poczynają wszyscy śpiewać:

I

*Rozpalił nam Pan Bóg tarninowy ogień,
Do tego ognia wszyscy się Święci schodzili,
tarninowy ogień palili.*

*Tylko nom nie stało jednego świętego,
Poseł na granicę strzec na carownicę.
Tylko nam jedną carownicysko zławili,
w tarninowy ogień wsadzili.*

*Goraj ze, goraj, carownicysko,
Za ludzkie króki, za nase mlécko.
Goraj ze, goraj, za innych wołaj: to-to-to!*

II, III, IV, V (...)

VI

*Tocy mi się, tocy baryłecka z góry,
Tam-uj do Józwa, do nowy komory.*

*Marysia myślała, że kozielek stąpa,
A to ji kochanecek talarami brząka.
Stąpnie na gałązkę, gałązka się zegnie,
A z ty ci gałązki listeczek opadnie.
Idź-ze ty, listecku, na syrokie strony,
A ty se, Jasiejku, sukaj sobie zony!*

VII, VIII (...)

Po ósmej piosnce następuje t. zw. Wytrząsanie pcheł, co się odbywa w następujący sposób; staje dwu chłopców jeden po jednej stronie ognia, a drugi po drugiej; biorą dziewczynę lub chłopca i przerzucają przez ogień, i to się dzieje dotąd, dopóki inni ich samych w ogień nie wepchną. Następnie znów śpiewają.

Po tym dziewczyny biorąc się za ręce, robiąc koło, i siadają niedaleko od ognia. Jedna z nich zbiera trawę, obwiązuje ją koło kija i siada wpośrodku innych. Udając, że przędzie trawę, drzemie, a towarzyszki śpiewają.

Wszyscy wstają z miejsc, tak chłopcy, jak i dziewczęta biorą się za ręce, i skacząc okrążają ogień trzy razy w jedną i trzy razy w drugą stronę, po czym rozchodzą się do domu.

Palenie sobótki odbywa się następnie co wieczór, o ile pogoda pozwala, aż do św. Piotra i Pawła.

Nadmienić należy, że palenie ogni świętojańskich, uważane jest tu jedynie, jako zabawa przez stary zwyczaj przekazana”.

"Wisła. Miesięcznik Geograficzno - Etnograficzny", 1892 T.6, z.1, s. 230-234.

Źródło: <https://skansen.lublin.pl/?p=17307>